

Sławiński, Wojciech

Projekty politycznej i religijnej współpracy protestancko-prawosławnej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod koniec XVI wieku

Czasy Nowożytne 12 (13), 33-56

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Sławiński
(Toruń – Lublin)

*Artykuł ten dedykuje w 65 rocznicę urodzin swemu Nauczycielowi
Panu prof. dr hab. Januszowi Matłkowi*

**Projekty politycznej i religijnej współpracy protestancko –
– prawosławnej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów
pod koniec XVI wieku¹.**

Artykuł T. Kempy „Prawosławni a synod protestancki w Toruniu w 1595 roku. U początków współpracy dyzunitów z dysydentami”², choć zasadniczo wyczerpuje zagadnienie przedstawione w cytowanym tytule, to jednak jeżeli chodzi o sprawę protestancko – prawosławnych wątków doktrynalno – teologicznych, tak ważnych ze względu na charakter toruńskiego zgromadzenia, wymaga pewnych uzupełnień. Dlatego też, mimo że autor niniejszego tekstu w paru miejscach nie zgadza się z niektórymi tezami swego poprzednika, niżej prezentowaną treść należy traktować jako kontynuację rozważań z roku 1997 a nie polemikę z nimi. Starano się zasadniczo unikać powtarzania podstawowych ustaleń T. Kempy, ale dla jasności wyводу przypomnienie niektórych znanych faktów i ponowne omówienie części prezentowanych wcześniej materiałów było konieczne.

Rok 1595 to okres narastającego konfliktu religijnego w wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Cieszący się do tej pory pełnym równouprawnieniem religijnym, prawnym i politycznym prawosławni

¹ Tekst niniejszy jest rozszerzoną i zmodernizowaną wersją referatu wygłoszonego na sesji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Materiały posesyjne ukazały się drukiem. *Między zachodem a wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*. red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002.

² T. Kempa, *Prawosławni a synod protestancki w Toruniu w 1595 roku. U początków współpracy dyzunitów z dysydentami*, „Zapiski Historyczne”, t. 62 (1997), z. 1, s. 39–52, [dalej cyt.: T. Kempa, *Prawosławni a synod*]

stanęli wobec wyboru – poprzez planowaną unię i powrót Cerkwi Wschodniej w Rzeczypospolitej do pełnej jedności z Kościołem, czy też nie³. Zdecydowany opór części magnatów i biskupów prawosławnych, największy wpływ miała postawa wojewody kijowskiego Konstantego Ostrońskiego, sprawił do starego sporu katolicko – protestanckiego, doszedł nowy, katolicko – prawosławny⁴. Szlachta ewangelicka od lat walcząca o prawne gwarancje dla swoich swobód religijnych i przeprowadzenie tak zwanego procesu Konfederacji, czyli obwarowania jej przepisami wykonawczymi, zyskała nowego sojusznika.

Toczone od początku lat dziewięćdziesiątych rozmowy o reformie Cerkwi ruskiej w Rzeczypospolitej i jej ewentualnym zjednoczeniu z Kościołem katolickim weszły w decydującą fazę. Mimo wielu wahań i nacisków na zwołanym przez metropolitę kijowskiego Michała Rochazę synodzie w Brześciu cały episkopat ruski przygotował adres do papieża Klemensa VIII, w którym powiadamiali go o swej woli przystąpienia do „unii”, która kiedyś była między Kościołem Wschodnim i Zachodnim. Listy informujące o podjętej decyzji wysłano również do czołowych świeckich osobistości prawosławia, przede wszystkim wojewody kijowskiego księcia Konstantego Ostrońskiego⁵.

Ten faktycznego przywódca wyznawców ruskiej Cerkwi, który jeszcze w roku 1593 uchodził za umiarkowanego zwolennika unii kościelnej, teraz przystąpił do zdecydowanego przeciwdziałania. Rozesławszy list w obronie niezależności Kościoła Wschodniego i czystości wiary prawosławnej zaczął szukać również politycznych sojuszników. O wysłaniu swego przedstawiciela na synod generalny protestantów do Torunia przesądziła ostatecznie listowna wymiana poglądów między wojewodą kijowskim, wojewodą wileńskim Krzysztofem Radziwiłłem – zięciem Konstantego Ostrońskiego i wojewodą

³ O sytuacji wyznawców Cerkwi w Rzeczypospolitej pisał ostatnio L.Ćwikła, *Sytuacja prawna ludności prawosławnej w państwie polsko – litewskim do 1596 r.*, „Czasy Nowożytne”, t. 11 (12) (2001), s. 41 – 57; tenże, *O sytuacji prawnej Kościoła prawosławnego w państwie polsko – litewskim do 1795 r.* (zarys problematyki), w: *Polska – Ruś – Ukraina*, red. G. Górski, L. Ćwikła, Lublin – Lwów 2002, s. 23 – 40.

⁴ Syntetyczne informacje o unii brzeskiej znajdziemy w tekstach K. Marysiuka, *Historyczne i teoretyczne podstawy zasad unii brzeskiej w 1596 roku* i W. Bednaruka, *Przyczyny zawarcia unii brzeskiej 1596 roku*, oba w: *Polska – Ruś – Ukraina*, red. G. Górski, L. Ćwikła, Lublin – Lwów 2002, s. 41 – 50 i 51 – 57.

⁵ B. Kumor, *Geneza i zawarcie Unii Brzeskiej*, w: *Unia Brzeska z perspektywy czterech stuleci*, red. J.S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 41– 45.

mińskim Janem Abramowiczem⁶. Zwłaszcza ten ostatni, będąc najlepiej zorientowanym w zamiarach organizatorów synodu⁷ rozwiewał wątpliwości swoich korespondentów. W swym liście do Krzysztofa Radziwiłła Jan Abramowicz przypominał o niebezpieczeństwie jakie zagraża protestantom ze strony katolików i wskazywał na słabe zaangażowanie protestantów w walce o swe prawa. Podkreślał, że po to by ich nie stracić, trzeba znaleźć sprzymierzeńców. Wśród niekatolików⁸ najlepsi byli według niego właśnie prawosławni, tak samo, jak ewangelicy, przez „papistów” pokrzywdzeni, „bo na nas mocą, a na Ruś fortem zasiedli”. Sojusz taki był potrzebny, by można było zastosować proponowaną przez niego taktykę „consilio bono pierwej omnia tentare, a potem, co czas przyniesie, pokazać się ludźmi”. Wojewoda miński, który od razu mocno zaangażował się w zwalczanie unii⁹, uważał, że uczestnicy synodu powinni mieć jak najwięcej informacji o „spisku” części biskupów prawosławnych z katolikami. Uważał, że w razie zastosowania siły wobec przeciwników unii, protestanci „przy nich byli wedle związku konfederacyjnej”¹⁰. Jak ocenia L. Jarmiński, takie bezwarunkowe opowiedzenie się za prawosławnymi wojewody mińskiego, gdy sprawa unii nie była zupełnie przesądzona, nie było reprezentatywne dla protestantów¹¹. Biorąc jednak pod uwagę reakcję uczestników synodu na poselstwo Konstantego Ostrogskiego (późniejszą tylko o miesiąc) trudno się z tą opinią zgodzić. Jan Abramowicz i Krzysztof Radziwiłł doskonale znali nastroje panujące

⁶ L. Jarmiński, *Bez użycia siły. Działalność polityczna protestantów w Rzeczypospolitej u schyłku XVI wieku*, Warszawa 1992, [dalej cyt.: L. Jarmiński, *Bez użycia siły*], s. 109 – 110; T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 43–44.

⁷ Jan Abramowicz sam zaliczał się do ich ścisłego grona. 13. III. 1595 roku w trakcie trwania sejmku wraz z innymi patronami protestantyzmu w Rzeczypospolitej podpisał oficjalny dokument ogłaszający zwołanie synodu generalnego do Torunia, *Akta Synodów Różnowierczych*, red. M. Sippayło, t. 3, Warszawa 1983, [dalej cyt.: ASR], s. 109.

⁸ Do innych niekatolickich sojuszników protestanckich Kościołów Rzeczypospolitej należy zaliczyć ewangelików miast pruskich, którzy posiadali własne organizacje kościelne i nie byli z kalwinistami, luteranami i braćmi czeskimi z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego formalnie połączeni Zgodą Sandomierską. Synod toruński również w tym zakresie, zgodnie z planami organizatorów miał przynieść przełom. Na ten temat zob. W. Sławiński, *Toruński synod generalny protestantów 1595 roku a miasta pruskie*, „Czasy Nowożytne”, t. 8 (9) 2000, s. 77–117.

⁹ Jan Abramowicz, choć protestant, od razu zaangażował się w zwalczanie unii, T. Kempa, *Nieznane listy dotyczące genezy unii brzeskiej (1595/96)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” [dalej cyt. ORP], 44 (2000) s. 116.

¹⁰ Cyt. za L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 109 – 110. Chodzi o list J. Abramowicza do K. Radziwiłła, Nieśwież 22. VII. 95 r.

¹¹ L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 110.

wśród ewangelików, przynajmniej tych z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jedyne dylemat jaki mogli żywić, to taki, czy zyski polityczne z takiego porozumienia będą przewyższały ewentualne straty.

Ostatecznie Konstanty Ostrogski zdecydował się na wysłanie do Torunia swego zaufanego dworzanina Kacpra Łuszkowskiego¹². Choć w swym ostatnim znanym nam, a wysłanym przed synodem 4 sierpnia z Lublina liście, wojewoda kijowski zachęcając gorąco Krzysztofa Radziwiła do wyjazdu do Torunia, żałował, że nie będzie tam zbyt dużo wpływowych ewangelików¹³, to znalazło się tam dość osób doskonale zorientowanych w politycznych problemach prawosławia¹⁴. Z Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie ludzie „wiary greckiej” w tym i szlachta byli po katolikach drugą grupą wyznaniową, przybyło z Janem Abramowiczem na czele osób 13¹⁵, kalwinistów z województwa ruskiego (nie z Rusi!) reprezentowało zaś dwóch świeckich patronów i dwóch ministrów¹⁶. Przedstawicielem protestantów województw bełskiego i chełmskiego lubelskiego był sam superintendent małopolskich kalwinistów Franciszek Jezierski wspierany przez Andrzeja Rzeczyckiego¹⁷. Deklaracje poparcia dla zgromadzenia z zobowiązaniem przyjęcia wszelkich uchwał podjętych w Toruniu przysłali między innymi: z Kryłowa w województwie bełskim Mikołaj

¹² Posłaniec K. Ostrogskiego był jego zaufanym sługą, namiestnikiem Dubna, Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Sanguszków, teka 449, plik 9. Za przekazanie tej informacji serdecznie dziękuję panu dr T. Kempie.

¹³ T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 44.

¹⁴ T. Kempa, *tamże*, opierając się na mało dokładnych ustaleniach J. Łukaszewicza, *O Kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, [dalej cyt.: J. Łukaszewicz, *Wielkopolska*] s. 142–143; G. Smenda, *Die Synoden der Kirche Augsburgischer Konfession in Grosspolen im 16., 17. und 18. Jahrhundert*, Poznań 1930, s. 112–116 i L. Jarmińskiego, *Bez użycia siły*, s. 114–115, pisze: „Zdecydowanie najliczniej reprezentowana była *Wielkopolska*, kilkusobowa grupa przybyła z Litwy, z Rusi zaś zjawili się tylko dwóch delegatów, nie licząc posła Konstantego Ostrogskiego”. Jest to stwierdzenie, co najmniej nieprecyzyjne. Dokładną listę wszystkich uczestników synodu można zestawić porównując treść rękopiśmiennych i drukowanych relacji oraz korespondencję wysłaną z toruńskich obrad, tego zaś wyżej wymienieni autorzy nie mogli uczynić.

¹⁵ *ASR*, t. 3, s. 117; „*Conventus seu pseudosynodus Haeticorum Toruniae celebrata*”, Akta Biskupa Kujawsko – Pomorskiego, 2, dział 11 (30), k. 324–346 (dalej cyt.: *Pseudosynod...*), k. 327v; *Acta et conclusiones synodi generalis Thoruniensis*, Thorunii 1596, [dalej cyt.: *Acta et conclusiones*], k. A3.

¹⁶ *ASR*, t. 3, s. 118; *Acta et conclusiones*, k. A4; *Acta synodalia in conventu Thorunensi* [dalej cyt.: *Acta synodalia*], Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej cyt.: *APG*] 300, 53/435, s. 243.

¹⁷ *ASR*, t. 3, s. 118.

Ostroróg¹⁸, wojewoda połocki Mikołaj Moniwid Dorohastajski¹⁹, czy wojewoda brzesko – litewski Krzysztof Zienowicz, szwagier Jana Abramowicza²⁰.

Instrukcję Konstantego Ostrońskiego²¹, nie zaopatrzoną w żadne pieczęcie, odczytano publicznie w środę rano zaraz po kazaniu²². Jej tekst zaczynał się od biblijnej aluzji, którą można było bez trudu interpretować jako zachętę do bezkompromisowego mówienia prawdy²³, potem książe przypominał o swych licznych związkach z ewangelikami. Wspominając o tym jak ujmował się za nimi dawniej, gdy spotykała ich jakaś krzywda, deklarował, że się to nie zmieni, pisząc: „biorę imm. krzywdę za swą własną”²⁴.

Oczywiście nie ukrywał, była zresztą według niego rzecz już powszechnie znana, że pojawiła się dodatkowa pobudka zachęcająca prawosławnych do współpracy z protestantami. Część duchownych²⁵ nie oglądając się na opinię swoich współwyznawców (w praktyce chodziło przede wszystkim o opinię Konstantego Ostrońskiego), potajemnie, nie odwołując się do synodu, posługując się wobec niektórych przekupstwem zamierza ich poddać „pod sprawę Antychrysta, wyłączając nas od Krystusa, który mówi: Ja jestem droga, prawda i ży-

¹⁸ *Acta synodalia* APG 300, 53/435, s. 244; *Acta et conclusiones*, k. A5.

¹⁹ *Acta synodalia* APG 300, 53/435, s. 240 – 241.

²⁰ *ASR*, t. 3, s. 117; *Pseudosynod*, k. 327v; *Acta et conclusiones*, k. A4v.

²¹ Przy omawianiu instrukcji Ostrońskiego posługuję się wydaniem M. Sipayło, *ASR*, t. 3, s. 596 – 599. Wszystkie cytaty nie oznaczone inaczej, pochodzą właśnie stamtąd. Autor *Pseudosynodu*, k. 329v–330 i k. 335v–336 zawarł jej bardzo obszerne i dokładne streszczenie.

²² *ASR*, t. 3, s. 596 przedrukowując treść instrukcji podaje jej tytuł „*Instrukcja p. Łuszkowskiego od p. wojewody kijowskiego do Torunia na synod r. 1595 22 Augusti (która językiem ruskim była napisana, a na polski przetłumaczona)*”. Rozbieżność dat, 22 czy 23 sierpnia, jest tylko pozorna. K. Łuszkowskiego powitano jako delegata, tak jak wielu innych, podczas oficjalnej uroczystości we wtorek, nazajutrz zaś, dokładnie przedstawił cel swej misji, tak by mógł zająć się nią cały synod, którego obrady zainaugurowano 21 sierpnia w poniedziałek.

²³ *ASR*, t. 3, s. 596, „Nie ukryje się, mówi głos Pański, miasto na wierzchu góry stojące, nie zapalają świece a kryją pod pudło, ale ją owszem na lichtarzu stawiają aby wszystkim jawna była i świeciła”. Cytat pochodzi z Mt 5,15; Łk 11,33. Ciąg dalszy Mt 5,16 brzmi: „Tak niech śmieci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.

²⁴ Na świadectwo mógł przywołać wydarzenia z sejmu 1592 roku, na którym domagał wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec odpowiedzialnych za zniszczenie zboru kalwińskiego w Wilnie, T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 45.

²⁵ *Pseudosynod*, k. 329v podaje, że chodziło o władcyków łuckiego i włodzimierskiego.

wot”²⁶. By nie być gołosłownym posłał im „Artykuły te (...), które duchowni kryjkiem podstępnie na nas bez nas uknowali”²⁷.

Jak wspomniał w trakcie odczytywania posłania Kacper Łuszkowski, książę, po uzyskaniu pierwszych informacji o odbytym w Brześciu spotkaniu, podjął natychmiastową interwencję u podkanclerza, ostrzegając go, że takie działania łamią nie tylko konfederację ale i inne prawa Rzeczypospolitej. Domagał się, aby nie położono państwowej pieczęci pod jakimkolwiek aktem, póki nie wyrazi na to zgody sejm. Niestety, jak podkreślił, do tej pory wojewoda kijowski nie otrzymał odpowiedzi²⁸.

Według Konstantego Ostrońskiego współpraca między prawosławnymi a ewangelikami powinna być tym łatwiejsza, że łączą ich pewne więzy religijne. Uważał bowiem, iż wyznanie greckie jest bliższe ich wiary choćby pod względem ceremonii niż inne „pontificia antichristiana” – czyli rzymscy katolicy²⁹. Zresztą ci ostatni powinni być nazywani raczej „papieżnikami”, gdyż słowo katolicy, które nie znajduje się w Piśmie Świętym, pochodzi z greki i jako takie, bardziej przysługuje prawosławnym.

Zdaniem wojewody kijowskiego, działania „ich mość panów rzymskich” jak ich również nazywał, prowadzą do tego, że nie tylko ewangelikom, ale „wszytkim religijam chrześcijańskim idzie ostatek wolności i swobody”. Wstępem do tego jest próba narzucenia zmiany kalendarza, z juliańskiego na gregoriański, której on osobiście się sprzeciwia. Zdając sobie sprawę, że nie jest to sprawa dotycząca zasad wiary, czy też mająca wpływ na zbawienie ludzi, podkreślał, że pierwsze ustępstwo może pociągnąć za sobą następne³⁰.

Jednak, zdaniem Konstantego Ostrońskiego, o wiele groźniejsze były działania polityczne katolików zmierzające do obalenia Konfederacji Warszawskiej, propaganda stwierdzająca, że król dotrzymując danej przed koronacją przysięgi ten akt potwierdzającej popełnia grzech³¹. A przecież każdemu jest wiadome „że to jest daleko

²⁶ J 14.6

²⁷ Nie zostały one jednak publicznie odczytane, ich treść zachowano na poufne spotkanie, *Pseudosynod*, k. 336.

²⁸ *ASR*, t. 3, s. 599; *Pseudosynod*, k. 336.

²⁹ Argument ogólnie mówiąc, mało odpowiadający stanowi faktycznemu.

³⁰ Jak podaje M. Sipayłto, *ASR*, t. 3, s. 598, p. 3, Ostroński udzielił schronienia Janowi Latosowi, byłemu profesorowi akademii Krakowskiej, usilnie zwalczającemu swymi pismami nowy kalendarz.

³¹ Była to oczywista aluzja do pracy P. Skargi „Proces konfederacyjnej”. Szerzej o tym zagadnieniu M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół*
38

większy grzech sacrosancte przysięgi nie dźwierać, raz oddawszy onę Panu Bogu, bo nie tylko panowie krześcijańscy, ale i poganowie zwykli trzymać”. Zresztą każdy potencjalny krzywoprzysięzca powinien według niego pamiętać, że złamanie danego słowa „każdy monarcha przypłaca tego zdrowiem albo straceniem królestwa”³². Dodawał, iż gdyby „nasz miłośniwy pan, jednej tej sprawy poprzysiężonej, czego Boże nie daj, nam nie wytrzymał, tedy byśmy i we wszystkich prawach, swobodach i wolnościach naszych musieli zwątpić”³³. Nie było to jedyne stwierdzenie, które mogło być odczytane jako ostrzeżenie skierowane bezpośrednio do Zygmunta III. Konstanty Ostrogski przypominał, że poprzednicy monarchy nie mogli swej woli poddanym narzucać siłą, czy tylko wbrew ich życzeniom. Powołując się na przykład Szwecji, dziedzicznego królestwa Wazów, gdzie Zygmunt III musiał uszanować prawa kraju, „tak, iż minister ewangelicki, a nie ksiądz papieski JKM koronował na szwedzkie królestwo”, podkreślał, iż w takim razie im, „wolnym ludziom w tym Królestwie Korony Polskiej” powinien wolności tym bardziej dotrzymać³⁴.

konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658, Warszawa 1974, s. 99 – 100 i J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, s. 171–172.

³² Złowrogą wymowę tych słów wzmocnił dodatkowo Andrzej Chrzastowski, senior duchowny dystryktu wileńskiego. W swym piątkowym kazaniu przypomniał postać króla Władysława Warneńczyka, który pod wpływem namów papieskich, złamał słowo dane władcy tureckiemu i wbrew zawartym układom wyruszył na wyprawę wojenną. W trakcie bitwy, według słów Andrzeja Chrzastowskiego, „car Turecki, obaczwszy na jednego Greczyna Chorągwi namalowany obraz umęczenia Krystusowego, kazał sobie podać one chorągiew y zsiadszy z konia a w Niebo patrząc rzekł: Ukrzyżowańcze, ukrzyżowańcze, jeśliś jest Bóg prawdziwy, jako o tobie krześcijaństwo mówi, pomści się teraz krzywoprzysięstwa nad swym chwałcą, Krolem Polskim i Węgierskim”, *Kazania synodowe na generalnym ewangelickim synodzie w Toruniu miesiąca Augusta roku 1595*, Królewiec 1599, [dalej cyt.: *Kazania*], s. 9–40r. Choć ukazały się one drukiem dopiero cztery lata po zakończeniu obrad w Toruniu fakt, że wersja opublikowana zgodna jest z wersją, której wysłuchali zebrani potwierdzają zapiski katolickiego obserwatora obrad, *Pseudosynod*, k. 326–327, k. 329v, k. 336v–337.

³³ *ASR*, t. 3, s. 596.

³⁴ Tomasz Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 46, przyp. 39, pisze: „W kopii, którą odnalazłem w zbiorze Archiwum metropolitów unickich w Petersburgu, jest jedna istotna różnica w stosunku do instrukcji wydrukowanej przez M. Sipayłę, mianowicie zamiast: „*gdyż to za przodków JKM nic nie mógł przez gwałt mus działać. Tak, iż minister ewangelicki, a nie ksiądz papieski JKM koronował na szwedzkie królestwo*”, jest: „*gdyż to w ojczystym królestwie swym JKM nic nie mógł przez gwałt mus działać, tak iż minister, a nie ksiądz papieski, JKM koronował na szwedzkie królestwo*”, Rossijskij Gosudarstvennyj Istoriceskij Archiv w S. Petersburgu, (...) fond 823, op. 3, nr. 47, k. 7”. Należy zauważyć, że J. Łukaszewicz, *Wielkopolska*, s.151, podaje jeszcze inną wersję: „A o tem nie dźwierać, żeby Jego

Jeszcze poważniej, by nie powiedzieć groźniej, brzmiały te akapity listu, w których Konstatny Ostrogski szacował liczebność zbrojnych, bo o inne nie mogło chodzić, szeregów. Zakładając dobrą wiarę króla, nazywając go „panem krześcijańskim, pobożnym i sprawiedliwym”, przewidywał, że władca nie zdecyduje się na użycie siły, „bo zemną jednym tak wielka kupa ludzi może przybyć do wmm., jeśli nie dwadzieścia tysięcy, tedy pewnie piętnaście”. Dodawał „Jest też niemało impp. litewskich i wielka kupa inszych, którzy też z nami i za nami będą”³⁵. Oczywiście siły katolików oceniał dużo niżej. Kpiąc

Królewska Mość (...) nad zwyczaj przodków swoich, miał przez mus a gwałt działać: gdy i w królestwie Przodków jego nie mógł przez gwałt i mus działać, tak, iż Minister ewangelicki a nie ksiądz papieski Jego Król. Mość koronował na szwedzkie królestwo”. Jeszcze inaczej ten fragment wygląda w gdańskiej kopii akt synodalnych, APG 300, 53/435, s. 236 „Acz o tym nie dźierzę, żeby JKM, (...) nad zwyczaj przodków swoich miał co przez mus a gwałt czynić, gdyż to i za przodków JKM było, iż każdy wedle sumnienia swego nabożeństwo swe odprawował. Jako i teraz nie dawnych czasów K.J.M. w dziedzicznym krolestwie swym nic gwałtem sprawić nie mógł, tak iż minister ewangelicki, a nie ksiądz papieski JKM na szwedzkie królestwo koronował”. Jej treść potwierdza *Pseudosynod*, k. 330 „król Jego Mość będąc w Szwecii w królestwie ojczystem, nie mógł tego przywieść, aby ksiądz jego koronował, ale musiał się dać Ministrom koronować, daleko więcej to być ma w tym królestwie wolnym gdzie tego potrzeba, żeby to chował co zastał”. Bez względu jednak na to, którą wersję uznamy za najbliższą nieznanemu nam ruskiemu oryginałowi (gdańska wydaje się najwiarygodniejsza), to te różnice, wbrew twierdzeniu T. Kempy nie są istotne. Zasadniczy zarzut jaki postawili katolicy Ostrogskiemu, odnosił się do oskarżenia Zygmunta III o krzywoprzysięstwo, które mogło przynieść utratę tronu. W swym przemówieniu na wspomnianej przez T. Kempę wrześnieowej naradzie senatorów, prymas Stanisław Karnkowski, mówił: „W instrukciey Pana Wojewody Kijewskiego najdują się magna et enormia crimina et varia wedle praw Cesarskich, jedne sapiunt crimen laesurae Maiestatis. Bo krzywoprzysięstwo Panu zadawać, zdrowiem grozić y utraceniem królestwa, tangunt ista honorem famam et estimationem Principis”. Równocześnie arcybiskup gnieźnieński, zdając sobie sprawę, iż nie będzie mógł osiągnąć Konstantego Ostrogskiego pragnął aby choć „ten Łuszkowski, który to poselstwo sprawował pozwany był pro ipso criminoso actu”, „Sententia Domini Stanislai Karnkowski Archiepiscopi Gnesniensis super excessu unius Senatoris turbulenti”, Biblioteka Jagiellońska, Przyb. 2/1952, s. 269v. Podobnie list K. Ostrogskiego do synodu ocenił Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka w swym liście wysłanym 24. X. 1595 r. z Nieświeża właśnie do wojewody kijowskiego, T. Kempa, *Nieznane listy dotyczące genezy unii brzeskiej (1595/1596)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 44 (2000), s. 122 – 123.

³⁵ *ASR*, t. 3, s. 597. W instrukcji *Ostrogski* wyrażał również obawę, by „wrogowie” nie „opuściwszy nieprzyjaciela Krzyża świętego, teraz na nas, bracią swą, da Pan Bóg, wierną a w pokoju od dawnych swych, w zgodzie a miłości mieszkającą, powstać przez miecz a gwałt mieli”. Była to wśród innowierców ale i wśród katolików dość rozpowszechniona plotka. Raz protestanci przewidywali, że katolicy

z możliwości duchownych pisał: „Jeśli żeby i na gwałt przyszło, (...) tedy by nie poczem ludzi, ale tylko kucharkami swymi mogli by nas przesiąć”. Taka deklaracja siły wywołała wśród zebranych prawdziwy wybuch radości, „wojewoda Brzeski śmiał się barzo ręką się zakryw-
szy, Niemczy triumfowali”, a Świętosław Orzelski ustęp o kucharkach i wojsku kazał przeczytać ponownie. Katolicki świadek tego wydarzenia zdziwiony komentował zachowanie protestantów „parum ab fuit ze nie kazano z dział uderzyć”³⁶. Choć sugestie K. Chodynieckiego, że wojewoda kijowski zmierzał do wojny domowej, słusznie T. Kempa odrzucił³⁷, to jednak łatwo dostrzec, że to i wcześniejsze stwierdzenia były jawnym odwołaniem się do prawa wypowiedzenia posłuszeństwa, przewidzianego przez artykuły henrykowskie³⁸.

Recepta jaką proponował Konstanty Ostrogski była prosta, zgodne współdziałanie wszystkich chrześcijan niekatolików. Chociaż pisał: „Gdyż ja inak nie wiem, jeno żeśmy są wszyscy tacy, którzy wyznawamy Ojca i Syna i Ducha św. i jesteśmy wszyscy jednej wiary, tylko różność jest w niektórych członkach ceremonij”, to z dalszej części instrukcji wynika jasno, że nie zamierzał wyłączać z ewentualnego porozumienia również arian³⁹. Powoływał się przy tym przykład wza-

montują Ligę antyturecką, by w rzeczywistości uderzyć na nich. Innym razem katolicy podejrzewali ewangelików o to, że organizowany w Toruniu synod jest tylko przykrywką dla organizowanego buntu, L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 111.

³⁶ *Pseudosynod*, k. 335v.

³⁷ K. Chodyniecki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska 1370-1632*, Warszawa 1934, s.307; Tomasz Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 46.

³⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia Państwa i Prawa Polskiego*, Warszawa 1976, s. 197.

³⁹ Znalazło się tam zdanie: „A zdałoby mi się, abyście wmm., bacząc po czasiech nadchodzących na nas barzo trudnych, inszych sekt ludzi od siebie nie odrzucali, nie odganiai i swych nie złorzeczyli, ale raczej Pana Boga prosili, aby w jedności z wami Panu Bogu chwałę oddawali”, ASR, t. 3, s. 599. Nawet jeżeli przyjąć, że jest to ciąg dalszy wtrącenia K. Łuszkowskiego, to trudno sobie wyobrazić, by zaufany księcia mógł składać takie deklaracje bez porozumienia z nim. Oczywiście, można mieć wątpliwości, czy słowo „sekta” odnosi się do arian, ale nie bardzo można wskazać jakąś inną, pasującą do kontekstu listu i rzeczywistości otaczającej Konstatego Ostrogskiego, grupę wyznaniową. Wyrażenie to nie mogło, jako obraźliwe, się przeciwieć odnosić do żadnego z wyznań protestanckich, a mennonici zamieszkujący głównie Gdańsk, Żuławy i dolinę dolnej Wisły, pomijając ich zerową wartość dla sojuszu religijno– politycznego, musieli dla Rusina z krwi i kości pozostawać zupełną egzotyką. Natomiast jeżeli chodzi o arian, wojewoda kijowski, będąc teściem najbogatszego ich współwyznawcy Jana Kiszki, doskonale ich znał. W rodowym Ostrogu i innych swych miastach (Ostropolu, Lubartowie, Konstantynowie) akceptował egzystencję ich zborów, nie unikając z nimi kontaktów, czy nawet doraźnej współpracy, T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok.1524/1525–*

jemnej tolerancji chrześcijan w Jerozolimie, gdzie w Świątyni Grobu Pańskiego stało 12 ołtarzy różnych wyznań. Skoro taka sytuacja jest możliwa „pod poganieniem”, to jego zdaniem „daleko więcej w Koronie Polskiej, gdzie nie mniejszy poczet, liczba sekt i religij, miało by się słuszenie cierpieć, iżby każdy duch wedle sumnienia Pana Boga chwalił”⁴⁰.

Nie ulega jednak wątpliwości, że porozumienie proponowane przez Konstantego Ostrońskiego miało charakter praktyczny i mimo nieuniknionej religijnej retoryki miało opierać się na wspólnym politycznym interesie – obronie potwierdzonej przysięgą królewską Konfederacji. Okazja była wprost wymarzona, synod stworzył Konstantemu Ostrońskiemu doskonałą możliwość szybkiego i równoczesnego dotarcia do dużej liczby aktywnych politycznie i religijnie protestantów.

Dlatego też, wojewoda kijowski wytykając niejako pewną bierność, obok ogólnego zaproszenia na synody prawosławnych, gorąco nawoływał zgromadzonych w Toruniu, do aktywnego uczestnictwa w sejmikach, tam zapewne widząc pole do najefektywniejszej współpracy ewangelików i ludzi „greckiej religii”. Połączenie sił pozwalało mieć nadzieję na wybór posłów na sejm czy do trybunałów. Podkreślał, że swa ofertę składa nie tylko w swoim imieniu, lecz również swych współwyznawców z ziemi podolskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podlaskiej, lwowskiej, przemyskiej, z Białej Rusi i Litwy⁴¹. Oni wszyscy „z wielkim zatrwożeniem (gdyż idzie nie o ciało, majątność, zdrowie, ale o sumnienie i o zbawienie duszne) się poczuwają, że nie tylko zjazdy swoje na to mieć, ale się z wmm. porozumiewać, znosić do KJM i na sejmikach o to usilnie się oponować chcą”⁴². Kacper Łuszkowski przywiózł także ze sobą, jako dowód, że Konstanty Ostroński jest wyrazicielem opinii całego polskiego prawosławia, listy

1608). *Wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 112, 114–115. Można się oczywiście zastanawiać, czy w ogóle antytrynitarzy można uznać za wyznanie chrześcijańskie. Nie wdając się dla naszych rozważań nieistotne dywagacje, zauważę, iż dla teologów obecnych na synodzie fakt uznawania przez arian za podstawę wiary Pisma Świętego, choć bardzo specyficznym interpretowanego, nie okazał się wystarczający.

⁴⁰ ASR, t. 3, s. 597.

⁴¹ ASR, t. 3, s. 131 i s. 597–598. „*Recessus Synodi Torunensi*”, APG 300. 29/56, k. 198 i *Pseudosynod*, k. 329v wymienia również województwo bractawskie i wileńskie.

⁴² ASR, t. 3, s. 598.

szlachty z województw ruskich, w których żaliła się ona na rosnący ucisk religijny i planowaną potajemnie unię⁴³.

Konstatny Ostrogski dołączył do przesłanej przez siebie korespondencji, również kopię listu, który zamierzał wysłać na planowany synod przeciwników unii. Bardzo mu zależało, by na jego ruskojęzycznym oryginale, złożyli podpisy zgromadzeni w Toruniu protestanci. Odpowiedź na złożone propozycje miał mu przekazać między innymi kasztelan radomski Andrzej Firlej, o którego wysłanie na szykowany przez przeciwników unii synod, jak należy się domyślać z odpowiednimi pełnomocnictwami, prosił. W wystawionym mu liście, adres oraz datę i miejsce planowanego synodu, miał uzupełnić sam książę. Piotr Gorajski miał pewne opory, czy należy tak ważną politycznie kwestię omawiać na publicznym posiedzeniu, ale interweniującego w jego imieniu Andrzeja Rzeczyckiego, wojewoda brzeski uspokoił, powiedziawszy, śmiejąc się przy tym: „cyt, cyt daj go diabłu!”. Jednak, jak zanotował katolicki sprawozdawca szczegółową debatę, również nad innymi dostarczonymi przez Kacpra Łuszkowskiego dokumentami ołożono „do rady potajemnej”⁴⁴. Ponieważ protokół Daniela Mikołajewskiego będący zapisem dyskusji toczonych między osiemdziesięcioma świeckimi uczestnikami synodu bowiem bliższych szczegółów nam nie podaje wydaje się prawdopodobniejsze, że o ewentualnym sojuszu protestancko – prawosławnym debatowano w jeszcze ściślejszym i nielicznym gronie najbardziej zaufanych osób. Fakt, że tak właśnie było, a nie jak chce J. Byliński propozycję Konstantego Ostrogskiego odrzucono⁴⁵, poświadcza wspomniany dokument zatytułowany „Con-

⁴³ M. Sippayło podaje, że ów wspomniany list od szlachty ruskiej nie jest nam znany, tamże, s. 133, przyp. 1. W rękopisie APG 300 R/Pp 46, s. 9–10 i J. Łukaszewicz, *Dzieje wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1863, s. 267–8 znajduje się tekst wysłanej do synodu przez szlachtę ruską kopii protestu przeciw synodowi brzeskiemu. Może jest to owo „...exemplum litterarum patentium”, tym bardziej, że opis listu podany przez D. Mikołajewskiego odpowiada treści protestu.

⁴⁴ *Pseudosynod*, k. 336. Dotyczyło to również debaty nad deklaracją popierających projekt unii katolicko – prawosławnej władcy. By zapewnić pełną dyskrecję w drzwiach prowadzących do byłych zabudowań klasztornych stawał na przykład Świętosław Orzelski wpuszczając do środka osoby pojedynczo, sprawdzwszy uprzednio ich tożsamość, tamże.

⁴⁵ J. Byliński, *Marcin Broniewski – trybun szlachty wielkopolskiej w czasach Zygmunta III*, Wrocław 1994, s. 33. Autor z powodu braków w cytowanych przez J. Bidla fragmentach źródła zupełnie błędnie stwierdza: „A wojewoda brzeski (Andrzej Leszczyński) śmiejąc się rzekł: cyt, cyt, daj po diabłu etc, czyli idźcie z tym do diabła tzn. z akcją Ostrogskiego przeciw unii prawosławnych z Kościołem rzymskim”! T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 48, ostrożniej uznaje, że wspomnianym wyżej dokumentem („deklaracją unijną władcy”) po prostu nie

sideracie niektóre Ewangeliki ku poczuciu się pod tym czasem słusznie przywieść mogące⁴⁶.

Rękopis, który powstał, jak wynika z jego treści, między IX. 1595 a III. 1596 r.⁴⁷ bezpośrednio nawiązujący do obrad synodu, wygląda niczym kartka z bardziej nam współczesnych podręczników dla agitatora. Treść starannie uporządkowanych i pogrupowanych punktów koncentrowała się na czterech sprawach: wyliczono akty prawne, które niekatolicy mogli wykorzystać w walce o swe prawa wyznaniowe, podano okoliczności sprzyjające sprawie innowierców w Rzeczypospolitej, wymieniono osoby im wrogie oraz porównano położenie prawne prawosławnych i ewangelików, wskazując, że ci pierwsi są w o wiele lepszej sytuacji niż protestanci. Powoływał przy tym na liczne, czasem dyskusyjne przykłady:

- cerkwie w miastach królewskich, w przeciwieństwie do zborów nie są burzone czy palone, szanowane są również ich cmentarze, „Ewangelików zmarłych ciałom w grobach wyleżeć się nie dopuszczają”,
- prawosławni swe świątynie mogą budować zupełnie swobodnie, podczas gdy ewangelicy nie mogą swoich stawiać nawet w dziedzicznych dobrach a w trybunale koronnym nigdy nie zapadł żaden wyrok odbierający budynki sakralne Kościołowi Greckiemu, protestantów to spotyka bardzo często,
- synody prawosławne odbywają się swobodnie, katolicy na to zezwalają „Ewangelikom ich broniąc”, oskarżając ich na dodatek o bunt. Miasta, które jak na przykład Toruń zezwalają na odbywanie takich spotkań są „gromione”,

zainteresowano się, co miało pośrednio poświadczać rezerwę uczestników synodu, moim zdaniem rzekomą, do sugerowanej przez Konstantego Ostrogskiego ścisłej religijnej współpracy ewangelicko – prawosławnej, czy może, jak chce tego M. Bendza, *Prawosławno protestanckie tendencje unijne w XVI wieku ze szczególnym uwzględnieniem Rzeczypospolitej*, Rocznik Teologiczny, t. 25: 1983, z. 2, [dalej cyt: M. Bendza, *Tendencje*], s. 185, unii.

⁴⁶ Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie [dalej cyt: BCz] 2234 IV, dok. Nr 16, str. 101.

⁴⁷ Wspomina prześladowania dotyczące Ewangelików, „których niemały Registr na Synodzie Toruńskim spisano” i przypomina, że „Pozwy o przeszłe krzywdy w nabożeństwie na Sejm wydać mają”, a dodatkowo „Krol JM obiecał na tym Sejmie, gdyż nie sama liga na nim traktowana będzie, proces confederaci finaliter przeprowadzić”. Zgodnie z ustaleniami L. Jarmińskiego, *Bez użycia siły*, s. 97, takie zobowiązanie król złożył protestantom w 14. III. 1595 roku w Krakowie, a batalia o wyegzekwowanie monarszej obietnicy rozegrała się między 26. III. – 8. V. 1596, który zgodnie z wcześniejszą uchwałą miał być poświęcony sprawom antytyreckiego sojuszu, tamże, s. 139 – 152.

- poselstwa od szlachty „Greckiej religiej” są wysłuchiwane, „Ewangelickich posłów słuchać nie chcą”⁴⁸,
- sądowe przysięgi prawosławnych są honorowane, „Ewangelików jako wiary niegodnych od nich odstrychać poczynają”,
- legalność ich małżeństw nie jest kwestionowana, podczas gdy katolicy „Ewangelickie (...) w wątpliwość przywodzą”,
- prawosławni bezpiecznie mieszkają w miastach, gdzie im „do Urzędów a cechów miejskich przystępu nigdzie nie bronią. Ewangelikom bronią”⁴⁹.

Przyczyny takiego stanu rzeczy dla twórcy, twórców dokumentu, były oczywiste:

- prawosławni są o wiele liczniejsi, mieszkają „w kupie nie sparsim”, ich poddani są tej samej religii (!)⁵⁰,
- katolicy szukają z nimi porozumienia, m.in. dla „tym prędszego Ewangelików wyniszczenia”, dla tego tolerując ich obecność nawet we Włoszech,
- księża katolicycy w swych kazaniach i książkach „Z Greckiej religiej ludźmi (...) na wojnę nie trąbią”, nie buntują osobistych sług, wykorzystując do tego nawet sakrament spowiedzi, podczas gdy „Ewangelikom wszystko się ferus dzieje”.

Lepsza pozycja prawosławnych względem protestantów mogła wynikać również z tego, że walcząc z tymi pierwszymi katolicy mogą używać tylko jednego „pretextu” – to schizmatycy, ewangelików oskarżali zaś jeszcze o herezję. Prawosławnym dodatkowo sprzyjało to, że „więcej i większych, dawniejszych firmamentow wolności swej w nabożeństwie mają niż Ewangelicy”. Takie prawne uprzywilejowanie Kościoła wschodniego nie stanowiło oczywiście przeszkody, lecz było czynnikiem sprawiającym, że trwały sojusz z jego wyznawcami zawarty, stawał się celem jeszcze bardziej pożądanym.

⁴⁸ Była to bardzo czytelna aluzja do nie przyjęcia przez Zygmunta III poselstwa z synodu toruńskiego.

⁴⁹ Było to oczywiście uproszczenie. W miastach pruskich dostępu do cechów zabraniano katolikom, K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548 – 1660*, w: Historia Torunia, red. M. Biskup, Toruń 1994, t. 2, cz. 2, s. 290, w innych na przykład w Wilnie, w różnych cechach dzielono miejsca na te dla prawosławnych, dla katolików i dla „Niemców” czyli luteran, G. Schramm, *Protestantismus und städtische Gesellschaft in Wilna (16. –17. Jahrhundert)*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, N. F., 17 (1969), s. 203–204.

⁵⁰ Na ten ważny dla kondycji polskiego protestantyzmu fakt zwracał w swym kazaniu synodowym Szymon Teofil Turnowski. Ta wzmianka w „Consideratiach” nie przesądza oczywiście, że to on był autorem dokumentu.

Rozstrzygnięcia personalne o których mamy pewne już informacje zapadły podczas obrad w auli gimnazjalnej 25 sierpnia w przedostatni dzień obrad na spotkaniu z uczestnictwem samych tylko świeckich patronów. Jak podkreślił katolicki obserwator synodu „Ten Łuszkowski (...) zawsze z nimi w radzie siadał, którego *privatim* a nie *publice* odprawili”⁵¹. Wtedy to Andrzej Rzeczycki, zgodnie z sugestią zawartą w instrukcji wojewody kijowskiego przypomniał o konieczności delegowania posłów do Konstantego Ostrońskiego. Ich zadaniem miało być upewnienie się, czy książę zamierza wytrwać w przymierzu, które sam zgromadzonym w Toruniu zaproponował⁵².

Oczywiście wydelegowano do niego Andrzeja Firleja. Kasztelanowi radomskiemu w jego misji mieli towarzyszyć Mikołaj z Ostroroga i Adam Gorajski. Na sejmiki „in Russiam” postanowiono wysłać kasztelana sanockiego Jana Krzysztofa Drohojowskiego, Stanisława Rudnickiego i Marcina Broniewskiego. Troskę o obesłanie sejmiku województwa kijowskiego pozostawiono samemu księciu⁵³. Jednak w dostępnych źródłach nie został żaden ślad, że uchwalono oficjalną rezolucję o współdziałaniu z dyzunitami⁵⁴. Zamiast tego ograniczono się do zawarcia w instrukcji dla posłów wysyłanych do króla Zygmunta III *passusu* poświęconego wyznawcom prawosławia. Delegatów na których czele postawiono Andrzeja Leszczyńskiego zobowiązano, by przypomnieli władcy, że nie tylko ich, ewangelików, prawa są łamane. Gwałcono są, gwarantowane przez Konfederację Warszawską przywileje wyznawców Kościoła Greckiego⁵⁵. Charakterystyczne jest, że najpoważniejszym przeciwnikiem wysłania delegacji do króla był Jan Abramowicz, wspierany przez Kacpra Łuszkowskiego. Pierwszy, jak pamiętamy, był gorącym zwolennikiem współpracy protestancko – prawosławnej, drugi, na co słusznie zwrócił uwagę T. Kempa, na pewno działał według zaleceń Konstantego Ostrońskiego⁵⁶. Akceptując pomysł złożenia skargi na doznane krzywdy, przemoc i prześladowania (głównie za sprawą „obcych”), wojewoda miński, a po nim przedstawiciel wojewody kijowskiego, uznali, że skoro z innych syno-

⁵¹ BK L. p. 3596, f. 62b, cyt. za J. Bidlo, *Jednota*, t. 4, s. 166, p. 1. *Pseudosynod*, k. 336 nie zawiera tego *passusu*. Trudno sobie jednak wyobrazić, by wysłannik księcia Konstantego Ostrońskiego był trzymany za drzwiami.

⁵² ASR, t. 3, s. 165.

⁵³ ASR, t. 3, s. 168, 169, 170.

⁵⁴ T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 47.

⁵⁵ Treść instrukcji zawiera rękopis APG 300R/Pp 46 s. 16–19, opublikował ją drukiem z nieznacznymi skrótami, J. Łukaszewicz, *Dzieje wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, Poznań 1842, [dalej cyt.: *Litwa*] s. 107–111.

⁵⁶ ASR, t. 3, s. 157; T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 47, przypis 46.

dów nie posyłało legatów, to obecnie, takie wyjątkowe postępowanie może w Zygmuncie III wzbudzić podejrzenia. Właściwszym rozwiązaniem wydawało im się zobowiązanie posłów udających się na sejmiki, aby to one zwróciły się do monarchy o opiekę nad pokrzywdzonymi. Jak się później okazało ten pomysł przyniósł lepsze efekty. Delegacja synodu nie została przez Zygmunta III w ogóle przyjęta, ale chociaż inicjatywę Konstantego Ostrogskiego wykorzystano do bezpardonowego zwalczania jego wpływów, to na sejmikach wybierających posłów na sejm 1596 roku współdziałający ze sobą protestanci i prawosławni odnieśli umiarkowane sukcesy. Pozwoliły one, wbrew temu co twierdzi T. Kempa⁵⁷ na solidarne, choć nie tak skuteczne jak to sobie wyobrażali uczestnicy synodu, wystąpienie w obronie zagrożonych praw wyznaniowych innowierców. Marszałkiem izby poselskiej został ewangelik Krzysztof Dorohostajski, a w senacie batalią o przeprowadzenie procesu konfederacji i unieważnienie unii cerkiewnej zgodnie kierowali Andrzej Leszczyński i Konstanty Ostrogski⁵⁸.

Chociaż katolicki obserwator synodu zanotował, być może na podstawie krążących wśród uczestników pogłosek, że zwolennicy porozumienia „do ligi z Rusią przystąpić chcą stroni Confaederatii bronienia, nie strony Religii która jest różna”⁵⁹, to duchowym protestanckim myśli bardziej zapewne zaprzętała perspektywa nasilenia religijnych kontaktów z prawosławiem. Perspektywa pozyskania nowych wyznawców nie mogła przecież być im niemiła⁶⁰. Trudno oczywiście rozstrzygnąć jakie dominowały wśród ministrów poglądy na ten temat, ale warto przytoczyć opinię Filipa Bochwicza, ministra

⁵⁷ „Na sejmie 1596 r. nie widać jeszcze szerszych śladów zorganizowanej współpracy”, T. Kempa, *Prawosławni a synod*, s. 50.

⁵⁸ Uchwały sejmików i przebieg obrad sejmu 26. III. – 8. V. 1596 roku ze szczegółami opisuje L. Jarmański, *Bez użycia siły*, s. 129–152, zwłaszcza s. 145, 148, 150–151. A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku*, Białystok 1991, s. 111, cytuje fragment kroniki ruskiej, która odnotowuje, iż: „Roku 7104 [1596] na sejmie panowie ruscy i szlachta cała, i niektórzy z heretyków [protestantów] nie chcieli niczego na sejmie począć, dopóki zaś Ruś w wierze uspokojona nie będzie”.

⁵⁹ *Pseudosynod*, k. 337.

⁶⁰ Jak wiemy, wielu ewangelików z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego rekrutowało się spośród wyznawców prawosławia. Świadomi tego faktu, ministrowie protestancy od samego początku prowadzili intensywną propagandę myśli protestanckiej w języku ruskim. Do pierwszych, którzy podjęli się tego zadania należeli ministrowie Radziwiłłów Maciej Kawieczynski i Szymon Budny, który jeszcze jako kalwinista, obok katechizmu, wydał dzieła szczegółowo omawiające naukę o usprawiedliwieniu, sakramenty Chrztu Świętego i Wierzy Pańskiej, S. Kot, Budny Szymon, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 96 – 97.

kalwińskiego w litewskim Kojdanowie, dla którego kontakt z wiernymi Cerkwi musiał być sprawą zwykłą. Niespełna trzy tygodnie po synodzie, jeszcze pełen świeżych wrażeń pisał do Krzysztofa Radziwiłła „że się zda JXM do naszej religiej nachylać, tak uprzejmie się et amplissime ofiarując na obronę jej, za czym ichmm. na tym synodzie o godnym ministrze, którego by JXM posłać, obmyślali”⁶¹.

Publiczną próbę odnalezienia punktów stycznych między ewangelikami a prawosławnymi na synodzie podjął Szymon Teofil Turnowski, zwierzchnik braci czeskich w Rzeczypospolitej, mogący uchodzić w tym czasie za religijny autorytet większości polskich protestantów⁶². W wygłoszonym przez siebie kazaniu, było to kazanie inauguracyjne, objaśniając pojęcie miłości braterskiej⁶³, rozważając, jak traktować katolików i arian, nie omieszkał odpowiedzieć na pytanie, „O Greckich abo Ruskiej wiary Kościelech a ludziach co trzymać mamy?”⁶⁴. Przypominając, iż ten nakaz należy stosować dla każdego człowieka „bez brakowania”, bez względu z jakiego narodu, stanu się wywodzi⁶⁵, wskazywał jednocześnie na te fragmenty Nowego Testamentu, które różnicowały praktyczny wymiar tejże miłości, w zależności od tego czy z konkretnym bliźnim „jest w rzeczach gruntownych jedność z słowem Bożym zgodna y wzywanie Pana z czystego serca”⁶⁶.

Swe rozważania, które musiały mieć oczywiście biblijne podstawy, rozpoczął od słów św. Pawła, którymi Apostoł, co Szymon Teofil Turnowski mocno podkreślił, natchniony przez Ducha Świętego, „wyrzekał a prorokował o tych obu Kościelech Rzymskim y Greckim”⁶⁷. Podsumowując drugi rozdział listu do Rzymian słowami „Ty Rzymianinie wiarą stoisz, nie myślże górnie, ale boy się by Bóg jako Żydow nie wyciął”, dodawał fragmenty z listu do Tymoteusza: „Duch jawnie mówi, iż ostatecznych czasów niektórzy (...) odstąpią od wiary, udając się za duchy kłamliwemi y nauką Diabelską etc. broniąc małżeństwa

⁶¹ L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 234; F. Bochwicz do K. Radziwiłła, Kojdanów 13. IX. 1595, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział V, nr 950, s. 4.

⁶² Jak zanotował katolicki obserwator: „Magna autoritas tam była Szymona z Ostro-roga, nie tylko bowiem ministrowie, ale też i sami panowie ferme praecipiam illi referebant honorem”, *Pseudosynod*, k. 337v.

⁶³ *Kazania*, k. 16; J 13, 34.

⁶⁴ *Kazania*, k. 30.

⁶⁵ *Kazania*, k. 19v.

⁶⁶ *Kazania*, k. 26r.

⁶⁷ *Kazania*, k. 30.

a brakując potrawami”⁶⁸. Analogia ze współczesnością słuchaczom kazania musiała nasunąć się natychmiast, Kościół prawosławny akceptował małżeństwo duchownych, a katolicki, zgodnie z zapowiedzią porzucił zasady Kościoła Apostolskiego! O ile jednak prawdziwe było stwierdzenie, że katolicy wprowadzili celibat, to twierdzenie, że Grecy „od wiary nie odstali z Rzymian z strony (...) brakowania w potrawach, ale dotychczas według wolei a postanowienia Bożego w tym się rządzą”, biorąc pod uwagę długotrwałość i surowość prawosławnych postów, było ogólnie mówiąc, nieuzasadnione⁶⁹.

Szymon Teofil Turnowski odpowiednio dobierając cytaty z listu do Tesaloniczan, przekonywał, iż w ocenie św. Pawła właśnie z tego greckiego przeciw Kościoła, prawowierna wiara rozprzestrzeniła się nie tylko na Achaję, czy Macedonię, ale na cały świat a Grecy stali się wzorem dla wszystkich wierzących, prawdziwymi naśladowcami „Kościółów Bożych, które są w Żydostwie”⁷⁰. To zaś, w zestawieniu z werselem listu pisanego „do Rzymian”, mówiącego „o Ewangelii, iż jest mocą Bożą ku zbawieniu Żydom naprzód y Grekom”, miało wykazać, przewagę współczesnego ewangelikom prawosławia, nad rzymskim katolicyzmem⁷¹.

By jeszcze bardziej uprawdopodobnić swe twierdzenia, brat czeski upewniał zebranych, „Kościół Rzymski, który od czasów Apos-

⁶⁸ 1 Tym 4. 1 – 3; *Kazania*, k. 30.

⁶⁹ *Kazania*, k. 30r-31. Nawet jeżeli odniesiemy użyty, w tym konkretnym wypadku, przez S.T. Turnowskiego termin „brakowanie” tylko i wyłącznie do zakazu spożywania mięsa w określone dni tygodnia, to i tak musimy stwierdzić, że superintendent braci czeskich mijał się z prawdą. Prawosławni, tak jak i katolicy w tym czasie, w środy i piątki mięsa nie jadali, K. Karski, *Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Warszawa 1994, s. 41.

⁷⁰ „Od was rozstawiła się wiara Pańska nie tylko w Macedonii y w Achaiei, ale na wszelkim miejscu wiara wasza która jest ku Bogu rozeszła się, tak iż nam nie trzeba nic mówić”, „Staliście się wzorem wszystkich wierzących”, „Wyście się stali naśladowcami Kościołów Bożych, które są w Żydostwie”. Szymon Teofil Turnowski dla celów swego kazania zmienił kolejność werseletów, cytując najpierw 1 Tes 1, 8-9, potem 1,7 i na koniec nieco zmieniony 1,6 dosłownie brzmiący „Wy staliście się naśladowcami naszymi”.

⁷¹ Pomijając fakt, że gmina w Rzymie składała się początkowo głównie z Żydów, do której potem dołączyli nawróceni na chrześcijaństwo poganie – i dlatego, m.in. cała nauka św. Pawła kierowana była „najpierw do Żydów potem Greków”, to należy przede wszystkim zauważyć, iż Szymon Teofil Turnowski przytaczając werset 10, pominął 9, całkowicie psujący tok jego wyводу: „Ucisk i utrapienie spadną na każdego człowieka, który dopuszcza się zła, najpierw na Żyda, a potem na Greka”, Rzym 2,9. Na jego podstawie ewentualny polemista, analogicznie do kaznodzieji, mógł twierdzić, że „ucisk i utrapienie” Żydów i prawosławnych jest efektem ich odstępstwa, którego dopuścili się jako pierwsi.

tolskich przez kilkadziesiąt lat nadobnie stał wiarą” jako pierwszy uległ tak dziś rozpowszechnionym błędom i herezjom: „obrazy a bałwochwalstwo pogańskie do Kościoła wprowadził: Antychrystowi u siebie gniazdo zgotował”. Przyznawał rzecz jasna, że z biegiem czasu także prawosławie odeszło od prawdziwej nauki, ale „po części w niektórych rzeczach”⁷². Zachowało bowiem, jak podkreślał, cały czas „W nauce o usprawiedliwieniu naszym przez Pana Jezusa większa szczerłość nad Rzymianą” odrzucając naukę o czyścicu i pozostało, gdy szło o praktykę udzielania Wieczerzy Pańskiej „przy ustawie Syna Bożego” – to jest przy chlebie i winie⁷³. Generalnie rzecz ujmując Grecy pozostawali bliżej nauki Apostołów niż katolicy i „ledwie coś nie w tej mierze stoi nabożeństwo ich, jakie był wszystkich Krześcian przed sześćdziesiąt lat, gdy Polacy na Wiarę Krześciańską przystali”⁷⁴.

Spowodowało to oczywiście wrogość Rzymu i katolików do Kościoła Greckiego – obrzucono go klątwami i jak twierdził Szymon Teofil Turnowski, czyniąc czytelną aluzję do upadku Konstantynopola i braku skutecznej pomocy ze strony chrześcijańskich państw łacińskiej Europy – wydano go na łup poganom⁷⁵.

Bardziej ortodoksyjna postawa Kościoła Wschodniego pozwoliła mu jednak od razu dostrzec odradzanie się w „krainach północnych” chrześcijaństwa, tak, że do następców Jana Husa patriarcha Nikomedes Macarius, przeciwnik Unii Florenckiej, wysłał jeszcze w 1451 roku z Konstantynopola listy z propozycją nawiązania kontaktów i porozumienia się „według samego gruntownego a nieodmiennego sznuru prawdy y sędzięgo najprawdziwszego, to, jest pisma świętego”⁷⁶. Choć ta wymiana korespondencji nie przyniosła konkretnych owoców, to zdaniem Szymona Teofila Turnowskiego, ewangelicy powinni wytrwale rozmawiać z prawosławnymi, tym bardziej, że docierały do nich kolejne zachęcające sygnały – tym razem od patriarchy Jeremiasza⁷⁷. Cel porozumienia miał być oczywiście nieodmienny – taki mianowicie, by ludzie „Greckiego nabożeństwa abo Ormiańskiego”

⁷² *Kazania*, k. 30r i 31.

⁷³ *Kazania*, k. 30r. To twierdzenie Szymona Teofila Turnowskiego było o tyle nieścisłe, iż prawosławie negując katolicką naukę o czyścicu, uznawało zasadność i praktykowało modlenie się za dusze zmarłych, zgadzając się tym samym z katolickim poglądem, że dusze ludzi po śmierci nie wędrują od razu do piekła lub nieba, J. Duchniewski, *Czyściec*, Encyklopedia Katolicka, t. 3, kol. 939–947.

⁷⁴ *Kazania*, k. 31r.

⁷⁵ *Kazania*, k. 30r.

⁷⁶ *Kazania*, k. 31.

⁷⁷ *Kazania*, k. 31–31r. Szerzej na temat prób porozumienia się luteran z patriarchatem w Konstantynopolu, zob. M. Bendza, *Tendencje*, s. 179–182.

odrzucając resztki ludzkich „przypad a zwyczajów” połączyli się z protestantami „w jedność Kościoła Pana Krystusowego”⁷⁸.

Trudno powiedzieć, ilu z obecnych na synodzie ewangelików w Toruniu uznawało te plany za w pełni wykonalne. Choć już przed synodem współpraca protestantów z najbardziej wpływowym wśród prawosławnych księciem Konstantym Ostrogskim układała się wzorowo – wojewoda kijowski niejednokrotnie posługiwał się piórem ewangelików do polemiki z katolikami, to wynikała ona bardziej z osobistych zapatrywań magnata, wspólnej niechęci do przewagi Kościoła Rzymskiego, niż teologicznych związków między tymi czterema wyznaniem⁷⁹. Należy jeszcze pamiętać, że obok aspektu religijnego, nauka superintendenta miała spełnić również cel praktyczny. Wygłoszona na generalnym synodzie protestanckim całej Rzeczypospolitej, później wydana drukiem (zapewne przed majowym zjazdem w Wilnie 1599 roku)⁸⁰, stanowiła wyraźny sygnał dla prawosławnych, że ewangelicy chcą podjąć z nimi teologiczny dialog, którego podstawę miały stanowić wspólne, bądź podobne punkty doktryny wymienione przez superintendenta braci czeskich.

To, że Szymon Teofil Turnowski zdawał sobie doskonale sprawę z trudności w realizacji zamierzonego celu, poświadcza przygotowany prawdopodobnie przez niego w początkach 1599 roku skrypt „De colloquio Wilnensi cum Graecis”⁸¹. Fakt, że powstał w początkach

⁷⁸ *Kazania*, k. 31r.

⁷⁹ Świadczyć mógł o tym fakt, że *Ostrogski* nie wahał się również wykorzystywać w tym celu arian, T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski wobec katolicyzmu i wyznań protestanckich*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 40 (1996), s. 19–21, [dalej cyt.: T. Kempa, *Ostrogski*].

⁸⁰ Wyczerpujące informacje na ten temat podaje H. Gmiterek, *Szymon Teofil Turnowski w obronie zgody samdomierskiej*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F*, 32 (1976), z.2, [dalej cyt.: H. Gmiterek, *Turnowski*] s. 34–37; L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 233–242; w starszej literaturze przedmiotu J. Łukaszewicz, *Wielkopolska*, s. 174–186; tenże, *Litwa*, s. 135–140.

⁸¹ Tak uważa L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 236. Odpis dokumentu „De colloquio Wilnensi cum Graecis Projekt, co się ma traktować na rozmowie między deputatami naszymi i duchownymi greckimi w Wilnie, aby z nimi dale do zgody przyszło” przechowywany jest w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu [dalej cyt.: BRacz] sygn. 46, k. 26 – 33v. Opublikował go niestety ze zmianami w stosunku do oryginału (nie zawsze zręczne tłumaczenie łacińskich cytatów), J. Łukaszewicz, *Litwa*, s. 117 – 123 a częściowo omówił L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 235–238. Ze względu na zakres swej pracy ten ostatni pominął całkowicie w swych rozważaniach interesującą nas część dokumentu, tę odnoszącą się do spraw doktrynalnych, zatytułowaną „O Rozmowie przyszłej Ministrów z Duchownymi Greckimi (...)”, BRacz 46, k. 26 – 28v, [dalej cyt.: *O Rozmowie*]. Uczynił to bardzo skrótowo, opierając się na dodatek na wersji podanej przez J. Łukaszewicza M. Bendza, *Tendencje*, s. 188–189.

1599 roku, dla naszych rozważań nie ma większego znaczenia. Podobne przemyślenia Szymon Teofil Turnowski musiał prowadzić w 1595 roku przygotowując kazanie na synod toruński, czy 29 lat wcześniej Jan Rokita, planując dysputę religijną z carem Iwanem Groźnym.

Podstawą do żywienia nadziei, iż dyskusja z teologami prawosławnymi jest w ogóle możliwa, było przekonanie Szymona Teofila Turnowskiego, iż „z duchownymi greckimi” nie trzeba będzie tak „jako z Rzymianami” toczyć sporu o to, czy Pismo Święte „fundamentem ma być i normą wiary, a sędzim kontrowersji”. Przy czym superintendentowi braci czeskich nie chodziło o to, że prawosławni podchodzą do Tradycji Kościoła Powszechnego tak krytycznie jak protestanci, lecz, iż na ewentualnych wspólnych próbach interpretacji Biblii nie będą ważyły stare orzeczenia papieży czy średniowiecznych soborów i synodów⁸². Czy chodzić mogło o założenie, by wszystkie spodziewane spory, rozstrzygać w oparciu o tekst Starego i Nowego Testamentu, bez odwoływania się nawet do uchwał soborów ekumenicznych rzecz bardzo wątpliwa. Szymonowi Teofilowi Turnowskiemu na pewno było wiadomo Kościoł wschodni za obowiązujące, zarówno w dziedzinie dogmatów jak i spraw kościelno – prawnych uznaje decyzje pierwszych siedmiu soborów powszechnych, czyli również Nicejskiego z 787 roku, który uznał ikonoklazm za herezję i przywrócił kult obrazów⁸³.

Oczywiście dla potrzeb dyskusji konieczne było ustalenie wspólnego kanonu Pisma Świętego i wybranie przez prawosławnych jednego, najlepszego ich zdaniem wydania w języku greckim. Miało to ułatwić rozmowę z dwóch powodów:

- sporne kwestie można było rozwiązywać odwołując się do świadectwa biblijnego w języku, w jakim wszystkie księgi (z wyjątkiem Ewangelii wg św. Mateusza) Nowego Testamentu powstały, pomijając nie znany wszystkim hebrajski,
- protestanci dla swej wygody, mogli wykorzystać Biblię Brzeską, tłumaczoną z greki, nie łaciny⁸⁴.

Rozmowę o konkretach należało koniecznie zacząć od tych artykułów wiary których panowała zgoda, poświadczwszy ją „cum specificatione articularum przeciw wszelakim inaczej rozumiejącym heretykom, a osobliwie przeciw papieżnikom”. Zdaniem Szymona Teofila

⁸² Za zwrócenie uwagi na taką interpretację tekstu dziękuję panu prof. dr hab. J.T. Maciuszko z ChAT w Warszawie.

⁸³ M.D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. 2, 600 – 1500, Warszawa 1988, s. 75.

⁸⁴ *O Rozmowie*, k. 28v.

Turnowskiego zgodę można było osiągnąć „in doctrina de unica Capite Ecclesiae Christi, de Coena Domini sub utraque specie participatione, de ratione et integritate in Eucharistia rei coelestis et terrenaе, de purgatorio, de matrimonio sacerdotum”⁸⁵. Protestanci byli gotowi w tym celu poddać ocenie Konfesję Sandomierską, wszystko w celu, by prawosławni przekonawszy się, że niewiele mogą w niej zganić, „aby się do niej przychyłili i onę podpisali, co sobie po nich w siła artykułach obiecujemy”⁸⁶.

Jak przewidywał Szymon Teofil Turnowski, pierwsze trudności miały się pojawić w momencie rozpoczęcia dyskusji o pochodzeniu Ducha Świętego, gdyż protestanci formułę „a Patre Filioque” w pełni akceptowali. Argumentów do osiągnięcia porozumienia w tej kwestii autor „Rozmowy” zalecał szukać w skryptach „niektórych niemieckich naszych teologów, którzy utrzymują, że kontrowersja ta nie była dosyć ważną do dyzunii pomiędzy greckim a łacińskim Kościołem”⁸⁷. Takie postępowanie miało uchronić przed zerwaniem rozmów z powodu kłótni o słowa. Ewentualne spory miało załagodzić skoncentrowanie się nie na terminach teologicznych, a na zasadniczym przedmiocie dyskusji. Dzięki temu porozumienie byłoby możliwe do osiągnięcia, bo, jak podkreślał Szymon Teofil Turnowski, sami prawosławni przyznawali, że „emanat, profluit Duch święty ex Filio”⁸⁸. Satisfakcjonujące w tej sprawie dla niego byłoby, po to by zapobiec gorszącym sporom i kłótniom, uzgodnienie, wzorem punktu Ugody Sandomierskiej dotyczącego sakramentu Wieczerzy Pańskiej, „terminów mówienia”. Był przy tym przekonany, że osiągnięcie tego będzie o tyle łatwe, iż „de isto processionis dogmate rzadziej snadź niż o sakramentach na kazaniach mówić przychodzi”⁸⁹.

⁸⁵ *O Rozmowie*, k. 26–26v. Nic nie wspomniał przy tym o sposobie obecności Chrystusa w sakramencie, zresztą nauka prawosławna o przeistoczeniu nie była wówczas do końca wypracowana, W. Hryniewicz, *Eucharystia, Doktryna prawosławna*, Encyklopedia Katolicka, t. 4, kol. 1254 – 1259.

⁸⁶ *O Rozmowie*, k. 26v.

⁸⁷ *O Rozmowie*, k. 26v–27. Jak pisze K. Kupiec, *Filioque*, Encyklopedia Katolicka, t. 5, kol. 197, wprowadzenie tego terminu do Nicejsko – Konstantynopolitańskiego symbolu wiary przez Kościół łaciński nie było rzeczywistym motywem zerwania jedności między wschodnim a zachodnim chrześcijaństwem. Dopiero „rozwijająca się schizma wschodnia wykorzystała go jako jeden z argumentów rozdziału”.

⁸⁸ *O Rozmowie*, k. 27. M. Bendza, *Tendencje*, s. 188, podkreśla, iż „Jest to oczywiście mylna informacja. Teolodzy prawosławni jeżeli używali formuły „przez Syna” to jedynie w znaczeniu tymczasowego poselstwa w świat, lecz nie w znaczeniu odwiecznego pochodzenia Ducha Świętego”.

⁸⁹ *Kazania*, k. 27.

Największe problemy miały się jednak pojawić w trakcie przewidywanej rozmowy o wzywaniu świętych. Szymon Teofil Turnowski proponował, póki co podjąć starania, „ażeby zostawiwszy im [tj. prawosławnym] ceremonie, które tolerari possunt, mogła być odrzucona zabobonna w wzywaniu świętych idololatria”⁹⁰. Powodem tak „ostrożnej” postawy było również to, aby prosty wyznawca prawosławia urażony w swych uczuciach religijnych zbyt gwałtownymi zmianami „do papieżstwa (...) się nie udał”⁹¹. Brat czeski dość naiwnie przy tym liczył, że argumenty pochodzące z traktatów „Ojców św. Kościoła greckiego” przekonają spodziewanych polemistów.

Równocześnie powątpiewał w możliwość zmiany obrzędów Eucharystycznych: „Obiednią z cerkwi ich wyrzucić, to rzecz, ile tak zrazu, ledwie podobna”. Uważał, że należy poprzestać na tym, że prawosławni duchowni, po złożeniu samemu stosownych deklaracji, podjęli się na kazaniach wyjaśniać dotychczas występujące w tym zakresie błędy i przekonywać, „że te klęknięcia nie mają być i nie bywają czynione przed chlebem widzialnym i w sakramenciech dawanym, ale przed samym Panem Bogiem, do którego k niebu w górę serca podnosić trzeba, na widomych się elementach nie zasadzając”.

W walce z kultem ikon Szymon Teofil Turnowski proponował wykorzystać zakorzenioną niechęć do wszelkiego rodzaju rzeźb. Liczył równocześnie, iż wzorem Kościołów konfesji augsburskiej, tolerując obecność obrazów w świątyni, uda się z czasem przekonać wiernych, posługując się Pismem Świętym i traktatami ikonoklastów, że ich adoracja jest bałwochwalstwem⁹².

Wszystkie te zabiegi miały służyć takiemu zreformowaniu doktryny i liturgii cerkiewnej, by w niej, bez najmniejszych wyrzutów sumienia mógł uczestniczyć ewangelik i na odwrót, żeby oświecony prawosławny nie brzydził się nabożeństwem odprawianym w zborze. Nie obawiał się przy tym, iż takie wzajemne kontakty mogą doprowadzić do przypadków odchodzenia ewangelików od protestantyzmu. Wręcz przeciwnie, był przekonany, że dzięki temu, iż ministrowie swych wykształceniem znacznie górują nad prawosławnym duchowieństwem „siła Greków ewangelikami prawdziwymi i doskonałymi” zostanie. Z tego samego powodu bardzo mu zależało na zakładaniu wspólnych szkół w każdym powiecie – liczył, iż szlachta ruska łaknąca edukacji dla swej młodzieży, wyśle ją na naukę masowo, przy czym

⁹⁰ *O Rozmowie*, k. 27–27v.

⁹¹ W 1599 roku, termin ten może również oznaczać formalnie od 1596 roku istniejący Kościół Unicki.

⁹² *O Rozmowie*, k. 27v–28.

jako pewnik traktował, że „nauczyciele umiętni rzadko by się ich religii naleźli”.

Dyskusję „in rebus minucioribus et adiaphoris” proponował odłożyć do wspólnie odbywanych synodów dystryktowych, na których, dopuszczając, stosownie do okoliczności, obchodzenie z prawosławnymi niektórych świąt według kalendarza juliańskiego, czy „używanie przaśnego chleba w Eucharystyi”. Sprawy te dla protestantów mniej istotne, miały oczywiście zapobiec „apostazjom ich do papieństwa”⁹³. Liczył bardzo na wsparcie swego planu przez wszystkich protestantów, którzy powinni zrozumieć, że takie drobne ustępstwa są konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa Kościołowi.

Brak nam bliższych danych, by stwierdzić, czy plan ten, jeżeli, go rzeczywiście przygotowywał Szymon Teofil Turnowski, był konsultowany z luteranami i kalwinistami. Być może przedstawiciele obu tych wyznań zapoznali się z nim w trakcie podróży do Wilna. Kalwinista Daniel Mikołajewski dołączył do orszaku w Radziejowie, senior luteran Mikołaj Gliczner w Elblągu. Czy efektem wspólnych narad było przygotowane już na miejscu w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego nowych 11 punktów do dyskusji (które później Konstanty Ostrogski osobiście ograniczył do pięciu kwestii)⁹⁴ na które mieli odpowiedzieć dyzuniccy teolodzy? Nie jest to wiadome. Już sama obecność przedstawicieli trzech protestanckich wspólnot świadczy, że liczyli do pewnego stopnia na zawarcie religijnego porozumienia między połączonymi Zgodą Sandomierską Kościołami a Cerkwią. Ich wszelkie złudzenia co do postawy prawosławnego duchowieństwa (wojewoda kijowski był protestantom bardzo życzliwy) zostały rozwiane na samym początku obrad. Do wchodzących na obrady superintendentów ewangelickich ihumen dubiński Izaak odezwał się tymi słowami: „Witam was, acz nam Pismo zakazało heretyków witać”⁹⁵. Po długich dyskusjach, głównie dzięki naciskom Konstantego Ostrogskiego, zdołano co prawda ustalić 18 artykułów religijnych, w których nie widziano różnic, ale porozumienia wyznaniowego nie zawarto. Decyzja dyzynickich duchownych o zwróceniu się w tej sprawie do

⁹³ *O Rozmowie*, k. 28.

⁹⁴ Chodziło o zagadnienia czy prawosławni „uważają za podstawę wiary jedynie prawdy zawarte w Starym i owym Testamencie? Czy dają wiarę także dawnym doktorom, choćby ci nie zgadzali się ze słowem Bożym, czy chcą przyjąć za braci tych, którzy wszystkie swoje nabożeństwa i sprawy chcą odprawiać według „szczyrego słowa Bożego?”, i wreszcie, czy chcą z ewangelikami wspólnych działań i wzajemnego świadczenia sobie pomocy przeciwko „Antychrystowi”?, H. Gmiterek, *Turnowski*, s. 35.

⁹⁵ J. Łukaszewicz, *Wielkopolska*, s. 179.

zwierzchników Cerkwi prawosławnej i wysłanie 6.VI.1599 r. do nich stosownego listu, w praktyce przekreślała szansę na jego zawarcie⁹⁶. Z formalnego punktu widzenia sukcesem nie zakończyły się również rozmowy o sojuszu politycznym. Choć od czasu synodu i tak był on faktem, to pod przygotowanym aktem konfederacji w Wilnie 1599 r. nie podpisał się ani Konstanty Ostrogski (co za tym idzie także żaden inny dyzunita) ani Krzysztof Radziwiłł, który kolejny raz przedkładając interes swej rodziny, nad sprawy swoich współwyznawców, zawiódł⁹⁷.

Podsumowując: do współdziałania protestantów i prawosławnych na synodzie toruńskim doszło dzięki wspólnej decyzji Krzysztofa Radziwiłła i Konstantego Ostrońskiego oraz intensywnym zabiegom Jana Abramowicza, którego rolę w tym całym przedsięwzięciu należy mocniej podkreślić. Porozumienie miało mieć podwójny charakter, przede wszystkim polityczny, potem religijny. Współdziałanie ewangelików i dyzunitów na sejmikach i sejmach miało przynieść i przynosiło wymierne efekty, choć ostre i bezkompromisowe posłanie K. Ostrońskiego do zgromadzonych w Toruniu protestantów, powiększyło jeszcze bardziej niechęć Zygmunta III do innowierców, a i wśród życzliwych bądź neutralnych pod tym względem katolików wzbudziło uzasadnione obawy. Odwoływanie się do „prawa do oporu” parę lat po nielegalnych zjazdach szlachty z roku 1591 i 1592 musiało być jednoznacznie kojarzone z groźbą rokoszu. Czy któryś ze świeckich pomysłodawców porozumienia myślał o unii religijnej? Wojewoda kijowski zapewne o czymś, co dziś nazwalibyśmy „współpracą w duchu ekumenicznym” ale część protestantów, zapewne jak Szymon Teofil Turnowski, duchownych, snuła poważne plany o zjednoczeniu wyznawców ewangelicyzmu i prawosławia w jednym Kościele, bądź, w najgorszym wypadku, o liczebnym rozwoju wyznań ewangelickich kosztem Cerkwi. Świadczą o tym nie tylko snute w trakcie synodu jak i po jego zakończeniu plany, ale również próba formalnego zawarcia unii w Wilnie w roku 1599.

⁹⁶ M. Bendza, *Tendencje*, s. 191–193; T. Kempa, *Ostrogski*, s. 34; H. Gmiterek, *Turnowski*, s. 36; L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 239.

⁹⁷ L. Jarmiński, *Bez użycia siły*, s. 240–241.